

2cc 2009 | 571

BU-11-3-561-492/09

GK 318/185

29 61

Warszawa, dnia 27.II.1951 r.

A R E S Z T

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko:

- 1/ Pawłowi GRĘGORCZYKOWI
- 2 / Czesławowi CIEPLINSKIEMU, osk. z art. 1 p.2
Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

/Oskarżeni aresztowani P.Gręgorczyk od 23.V.1950 r.K.28;
Czesław Ciepliński od 2.V.1950 r. K.16/

O s k a r ż a m:

- 1/ Pawła GRĘGORCZYKA, syna Józefa i Emilii z Murawskich, ur.23.I.1903 r. w Krypach, pow.Węgrów, zamieszkałego w Kosowie, pow.Świecice, rolnika, pochodzenia chłopskiego /ojciec właśc.10 ha/, żonatego, /4-ro dzieci 3-20 lat/, właściciela gospodarstwa 10 ha, niekaranego,
- 2/ Czesława CIEPLINSKIEGO, syna Hilarego i Klary z Wojdyrów, ur.2.II.1910 r. w Liwin, gm.Ruchna, pow.Węgrów, zamieszkałego w Krypach, gm.Ruchna, pow.Węgrów, rolnika, pochodzenia chłopskiego, żonatego 3 dzieci 2-12 lat, właściciela gospodarstwa 4 ha, niekaranego,

o to, że:

w dniu bliżej nieustalonym w 1943 r. w Krypach, gm.Ruchna, pow.węgrowskiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działając wspólnie z innymi sprawcami, wydali w ręce policji granatowej męczyznę pochodzenia żydowskiego, prześladowanego przez władze niemieckie ze względów rasowych,

t.j. o czyn z art. 1 p.2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r./Dz.U.R.P.Nr. 69/46, poz.377, 18/48, poz.124/

Na zasadzie art.17 § 1 p.3 i 20 § 1 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.

U Z A S A D N I E N I E

W roku 1943 r. w Krypach, gm.Ruchna, pow.węgrowskiego, ukrywał się Żyd, nieustalonego nazwiska, z zawodu stolarz. Pewnego dnia na wiosnę tego roku przybyli do wsi Kropy żandarmii niemieccy, poszukując ukrywającego się Żyda. Żandarmii nie znaleźli ukrywającego się i udali się w kierunku Popielowa. Po ich odejściu sołtys wsi Kropy, Paweł Gregorczyk, nakazał ujęcie Żyda, który wyszedł ze swego ukrycia. Na zarządzenie sołtysa nie szkańcy wsi Kropy-Czesław Ciep-

liński Kazimierz Gregorczyk i Stanisław Wasak, zatrzymali Żyda. Sołtys Paweł Gregorczyk polecił Stanisławowi Salachowi dostarczyć podwodę do odwiezienia przybyłej w tym dniu dwuosobowej Komisji sanitarnej i ujętego Żyda. Jako konwojenci wskońtowali Żyda Czesław Ciepliński, Kazimierz Gregorczyk i Stanisław Wasak. W ten sposób zatrzymany Żyd został odwieziony do Węgrowa i oddany w ręce policji granatowej.

K.29 Przesłuchany w charakterze podejrzanego Paweł Gregorczyk do winy się nie przyznał i wyjaśnił, że Żyda ujęli Żandarmi niemieccy i oni też nakazali odwiezienie go do Starostwa.

K.8,9,15 Przesłuchany w charakterze podejrzanego Czesław Ciepliński do winy się nie przyznał, przyznając się jednak do faktu do zatrzymania z polecenia sołtysa Żyda i eskortowania go do Węgrowa.

W stosunku do Kazimierza Gregorczyka śledztwo umorzono wobec jego śmierci, w stosunku zaś do Stanisława Salacha wobec braku dostatecznych dowodów winy. Wobec Stanisława Wasaka śledztwo zawieszono do czasu jego ujęcia.

Podprokurator

/B. Pakuża/

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę sądową:

Oskarżeni:

- K.29,50 1/ Paweł Gregorczyk - więzienie w Świeciu
K.7,8,9, 2/ Czesław Ciepliński - " " w Siedlecu.

Świadkowie:

- K.5 1/ Bogusław Rogala - Krypki, gm. Ruchna, pow. Węgry
K.6 2/ Stanisław Salach - " " " " " "
K.4,54 3/ Stanisław Szerszeń - " " " " " "
K.56,57 4/ Mikołaj Jaworski - " " " " " "

Podprokurator

/B. Pakuża/

I. Adw. Mieczysław Maślankowski - ul. Wesoła 35 m/

II. - Konwionowski Wiesław - Siedlec

ul. Sienkiewicza 9

Wyk. 8 egz.

ZK

Sprawozdanie - informacje w-g wz 971
Nr. 1 - 2 do pisma okólnego z dn. 23.XII.48 r.
L. dz. - R.3. 3267/43/III - przesłano do
Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedl.
w dniu 15 Marca 1951

KIEŻOYNIK
Sekretariat Wydziału

Sygn. akt IV 22.268/51

Protokół rozprawy głównej.

31 20

Dnia 28 kwietnia 1951 r.

Sąd Apelacyjny
Określony

Sprawa Wojewódzkie dla województwa w.skiego w Warszawie
Janeta Gregoreryka i Crestawa Cieplńskiego
oskarżonych z art. 1 pkt. 2 Sekr. z dn. 31. 8. 44 r.

Obecni:

Przewodniczący

S. S. W. M. Stępczyński

Sędziowie:

J. Chudziński

Ławnicy:

B. Kotakowski

Prokurator

Z. Malinowski

Protokolant

S. Migdałska

Wywołano sprawę o godz. 15 min.

Rozprawa odbyła się jawnie

Na rozprawę stawili się:

~~Oskarżyciel prywatny¹⁾~~

~~jego pełnomocnik~~

~~Powód cywilny~~

~~jego pełnomocnik~~

Oskarżeni²⁾

Janeta Gregoreryk doprowadzony
z wzięcia, oraz jego obrońca Adv. Zawadzki,
ustanowiony w sprawie

Crestaw Cieplński doprowadzony z wzięcia
oraz jego obrońca Adv. Loreniowski, ustanowiony
w sprawie

~~Ze stron wezwanych na rozprawę nie stawili się:~~

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy skreślić.

²⁾ Obok nazwiska oskarżonego, który stawili się, należy wpisać nazwisko jego obrońcy.

Oskarżony podał co do swej osoby (art. 81 k.p.k.).

Imię i nazwisko (nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów); data urodzenia lub wiek; imiona rodziców; miejsce urodzenia; miejsce zamieszkania; obywatelstwo; pochodzenie społeczne i przynależność społeczna; zajęcie (zajęcie rodziców u nieletnich, męża u mężatek); wykształcenie; stan rodzinny (wolny, żonaty itp., liczba dzieci i ich wiek); stan majątkowy; służba wojskowa; przynależność do R. K. U.; ordery i odznaczenia; zaopatrzenie ze Skarbu Państwa (emerytalne, inwalidzkie itp.); stosunek do pokrzywdzonego; poprzednia karalność.

Paweł Gregorczyk, urodz. 23.1.1903 r. w Koypach, pow. Węgrów,
syn Józefa i Emilii z d. Murawskiej, rolnik 10 ha ziemi, syn
rolnika - 10 ha ziemi, żonaty, 4 dzieci w wieku od 3-20 lat (k. 89)
Czesław Cieplinski, urodz. 2.2.1910 r. w Siwie, gm. Ruchna, syn
Hilarego i Klary z Wojtyrów, żonaty, 3 dzieci w wieku od 2-12
lat, rolnik 4 ha ziemi; (konto 71 sch)

Z wezwanych świadków i biegłych, stawili się wszyscy z wyjątkiem: śr. Sierzenie
Stanisława - brak dowodu doręczenia wezwania.

Prokurator wniosł o zbadanie kwestii kontynuacji res-
now świadka Sierzenie w toku przewodu sądowego.

Obrona nie opomnę.

Sąd postanowił kwestię kontynuacji resnow świadka
Sierzenie rozpatrzyć w toku przewodu sądowego.

Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu
pozostali na sali (art. 300 k.p.k.).

Odczytano akt oskarżenia.

Oskarżeni zapytani przez Przewodniczącego, czy przyznają się do zarzuconych im czynów
i jakie wyjaśnienia chcą złożyć sądowi, podali:

Jawet Gregoreyk:

"Do wsi nie przyjmaję się. Żydzi schwytyli ertoukowie Komisji Samitarnej, która przyjechała do wsi w celu badania jej warunków sanitarnych. W skład tej komisji wchodziłi ludzie wierzący nam, którzy przeważnie zawsze mówili niemiecku; z tego też powodu wszyscy we wsi uważali, że są to pomysłowcy i bardzo obawiali się ich. Powiewał słuchy, że oni występują przeciw Niemcom. Dowiedzieliśmy o wszystkim co przypadkowo odkryli we wsi. Krytycznego dnia przebywała we wsi Komisja złożona z 2 osób. Po kilku godzinach jej wędrowania posławsz których nie byłem obecny przy Komisji przyjechali do wsi me rozeszli żandarmi w celu zabrania jednemu z gospodarzy Hysakowi krowy ze względu, że jego syn nie poszedł do Niemiec na roboty. Na zwołanie żandarmerii zaprowadzili ich do Hysaka, a przy tym byłem świadkiem rozmowy ertouków komisji z żandarmerią. Powiedzieli oni żandarmerii, że we wsi widzieli ukrywającego się Żyda, który, jak twierdzili, miał się ukrywać w zagrodzie Łysiake. Na rozkaz Niemców zaprowadzili ich do Łysiake, gdzie jednak nikogo nie znaleźli. Po powrocie do mego domu Niemcy powiedzieli mi, że jak nie wyjdaw tego kto ukrywa się we wsi zostaną aresztowani a następnie wysłani do Twelluki. Odpowiedziałem na to, że żadnego Żyda we wsi nie ma; nie składatem żadnych zobowiązań w sensie dostarczenia go żandarmerii, która wenta zaraz odjechała do miasta. Ertoukowie Komisji Samitarnej porozumeli i tym, że mieli nocować we wsi w domu wyznaczonym przez mnie. Przed tym jeszcze polecieli mi dostarczyć na godz. 8 rano furmankę, która miała ich odwieźć do miasta. Zgodziłem z tym poleceniem wyzna-

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 286 k.p.k.).

Po wzywaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 286 k.p.k.

Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie i biegli podali:

cytym Stanisław Salski jako mającego doświadczenie w prowadzeniu firmy. Na drugi dzień eretukowie Kowalski przynęli wprowadzić cyfrowanie jest; nie odjechali jednak matychniast, gdyż jak stwierdził nie zlustrowali jeszcze wszystkich chat. Na ich zgłoszenie ponownie razem na wieś. Wskazał im go przedobrzeńcy jako zagrody Cieplńskiego jedena z nich wrócił uwagę na jądęgo męczyrny, białego me podworem Aulerokę, że to był. Wierzyście tak było, gdyż uwet wygłód rewnętrzy tego było wskazywał na jego pacho-dlenie. Jak można było wywnioskować z jego zachowanie się to prawdopodobnie nie spotkał on, że był jacyś obcy ludzie i nie zdołał się ukryć; może wprowadzili go

Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przyrzeczenia oraz odebrał przyrzeczenie.

zgodnie z przepisami art. 105 i 107 k.p.k. od świadków: w błąd cyfrowe i błąd eretuków Kowalski, dość, że nie było go bez świadomości, gdyż prawie wcale nie mieli. W pierwszej chwili wyszedł z domu Cieplński i widząc co się stało prosił, by puścić go, oni jednak powstrzymali, że mogą jeszcze i jego rabować. Wierzyście tak uchwili. Karali Cieplńskiemu wraz z Gregorowiczem i Karimierem, który również uchwili się w pobliżu z sobą. Jedną z nich prowadził go na przednie, a drugą z Cieplńskiem i Gregorowiczem składowali. Ja następnie z nimi w odległości około 100 m. Wchodząc jak obali wysocy do furmanki przygotowanej przez Salskiego, i jak nieśli na niego wraz z golem eretukowie Kowalski;

Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przyrzeczenia. Sąd postanowił osoby te przesłuchać bez przyrzeczenia.

Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają na sali (art. 286 k.p.k.).

Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

Świadkowie zeznali: Cieplński i K. Gregorowicz sili się na niego o błąd, gdyż tak im karali cyfrowe i błąd eretuków.

83 X.
 Ciepliński i Gregorczyk nie chcieli iść i spreczali się z nim, dopiero gdy jeden z członków Komisji rozgrzał im pistoletem, poszli. Co było dalej nie wiem. Wiem tylko jedno, że po trzech tygodniach zostatem wolontariusz renowacji co tyś pod ranutem, że ile wykonuję swoje obowiązki tolerując we wsi Żydów."

Sąd odkrytuje zrenanie oskarżonego Gregorczyka rżone w śledztwie na karcie 89 alct.

Osk-nu wyjaśnienia:

"Być może, że w śledztwie zrenawatem inaczej niż okiśnij, ale wtedy nierupetnie sobie przypominatem przebieg sążnia; może ten protokół nie został ostatecznie spisany; nie pamiętam czy odkrytywano mi zrenanie przed podpisaniem."

Ola pytanie obrony osk-nu wyjaśnienia:

"Członkowie Komisji Samosadowej grzili, że w razie nieodwle-
 lenia Żydów zabiorę ze wsi rakachuków. Wiedziatem o tym, że wieś rakachukowa Żydów; jakiś czas przechowywał go Ciepliński, do którego kiedyś przyjechało "Gostapo" pytając jego żonę o Żydów. Jeśli chodzi o odwlekanie Żydów nie potowiem to mogli sobie z tym dać radę sami samosadowie, którzy z nim razem wiedzieli nie woić. Słowo kochali iść ze nim Cieplińskiemu i K. Gregorczykowi nie wiem."

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 304 k.p.k.).

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 103 k.p.k.

Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie i biegli podali:

Czesław Ciepiński

„Na killece dnia przed wyjściem go, był przechowywał się u mnie, Lityńskiego dnia był on również u mnie z prośbą o jedzenie i papierosy. Dlatego umi to o co prosił i powie drętem by wyrzucił się na jakiś czas ze wsi, gdyż się w niej znajdował. Przeprowadził dnia tego byli we wsi Zondarowi i Komisja Sanitarna. Był po tych słowach wyszedł z mieszkania i udał się do Karimichina Grepowryka, który mieszkał w tym samym domu vis à vis niego mieszkania i który jest moim sąsiadem. Kiedy był już u Grepowryka Nikołaj Jaworski. A pierwszej chwili wyjrzał przez okno

Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przyrzeczenia oraz odebrał przyrzeczenie

zgodnie z przepisami art. 105 i 107 k.p.k. od świadków: i zobaczyciem kilkun
Fiodasimów stojących na drodze przed moim domem.
i palących cygara. A mienkamin Gregorczyk widnie-
le roisuler Fiodasimów, ponieważ słuch wychodzący na
drogę. Po jakimś czasie Fiodasim odentli' ułożę się w stro-
nę Popielowa. Wtedy ponownie do mienkamin Gre-
gorczyk K. i powiedziatem tydowi by się odohalił zgod-
nie z moim poleceniem udał się on w stronę lasu, który
leżał w odległości może około 400 m od wsi; w polowie
drogi wrócił on jednak z powrotem na moje podwórce,
gdzie byłem ja wraz z Gregorczykiem K. i Wazakiem,
który przechodząc wstąpił do nas. Wówczas powiedziatem

Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przyrzeczenia. Sąd postanowił osoby te przesłuchać bez przyrzeczenia.

Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają na sali (art. 300 k.p.k.).

Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

Wiadkowie/zeznali: Tydowi by uciekal, bo prester go poszukiw.
Heranie tej wioskiej wentrowniowy maderali diwaj samitawu-

nie, którzy w tym dniu chodzili po si, a ze mną szł tyś
 Paweł Grefowczyk. Sili w stronę mego podwórka. Je wiadze
 to krewiugtem do tyła: „uciekaj”. On jednak powstrzymał się,
 że ich nie boi. Kiedy jednak wchodzili na podwórko
 przystanęli. Wówczas jeden z nich wyjął pistolet, włożył
 „koj”; dobiegli do tyła i rabowali go. Paweł Grefowczyk, on
 jeden z nas nie brał udziału w rzezi. Po chwili
 sami ławusze karali nam iść ze sobą, grożąc przy tym
 wydobyciem pistoletu. Pod wpływem strachu poprosiliśmy
 w kierunku domu Salacha, gdzie stała furmanka. Jeden
 z Komisji ukłonił na wiezioraz z tyłem, drugi stał obok
 Chełchowskiego odepść nie pozwolił jednak na to i karali nas
 iść ze furmanką. Schodziliśmy do ryku u Ugrocie i
 wycofaliśmy się. Co było dalej nie wiem.”

Sąd odbył się zwanym osk. ciepłuskiego stronie w klat-
 kach na karcie 71 okt.

Oskarżony wyjaśnia:

„Dlatego zwanym inaczej, śledztwie, że być może, że
 nie pamiętałem dokładnie niektórych fragmentów zeznań.”

Odpowiedź obrocy osk. ciepłuskiego wyjaśnia:

„Dlatego do Ugrocie ze furmanką byłem przebiegany, że ude-
 jemy się tam na przesłuchanie w sprawie przetrzymywania
 tyłów; tym bardziej, że krótko przedtem byli u mojej
 żony zandarmi pytając o tyłów. Było dopomaganie tyłom
 wójech do mego brata; kiedyś również przewiozłem przez wieś Jędrze-
 nadieckiego.”

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 304 k.p.k.).

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący (uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 186 k.p.k.).

Zapitani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie

† biegli podali:

1. Bogusław Rogala, l. 34, rolnik, obcy
2. Stanisław Salach, l. 34, rolnik, obcy
3. Mikołaj Jaworski, l. 56, rolnik, obcy
4. Matylda Karaban, l. 38, rolniczka, obcy
5. Bronisław Salach, l. 29, robotnik, obcy
6. Józef Salach, l. 39, rolnik, obcy
7. Halenty Lenczyński, l. 62, rolnik, obcy
8. Jan Alfus, l. 45, rolnik, obcy
9. Łojetan Cieplński, l. 44, rolnik, brat osk. Cieplńskiego,
10. Franciszek Ciepka, l. 47, rolnik, obcy
11. Emil Wofkya, l. 36, rolnik, obcy

Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przyrzeczenia oraz odebrał przyrzeczenie zgodnie z przepisami art. 105 i 107 k.p.k. od świadków:

Świadek Łojetan Cieplński powierzył o prawie oskarżony
zrewań oświadczenie, że chce zrewawać.

Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przyrzeczenia. Sąd postanowił osoby te przesłuchać bez przyrzeczenia.

Świadków ponownie usunęto do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają na sali (art. 260 k.p.k.).

Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

Świadkowie, zeznali:

uprzedzeni o odpowiedzialności karnej za
fałszywe zeznania, zeznali.

Boqustaw Bogale:

13 9.

"Mienkam u oclęptosei okolo 1 km od wsi, tak, że o zażeniu 35
wtem bardzo mało - z opowiadani Rusinów, którzy już nie
żyje. Mówił on, że Kowusja sanitariusz schwytana Żyde.
On wie ołłacrego sierżenta w swych zernaniach powołuje
aż na mnie. Rekrywiście był on u mnie w sprawie re-
mianu kowi, rozmawialiśmy ze sobą, ale o tym, że Ko-
wusja sanitariusz, która była krytycznego dnia we wsi, upo-
te. Żyde mówił mi Rusinów a nie sierżent. Dowodził-
se ołłolabny jest od obom Salacha o okolo 50 m."

Stanisław Salach:

"Pierwszego dnia, okładanej oboty nie pamiętam przyszedł
do mnie o godz. 7 rano Sottys i polecił mi przygotować
firmankę dla odwiezienia 2 ciotków Kowusji San-
itarnej do wsi Harchoty. Zaprzągłem konie, wyjechałem
przed dom na drogę i wróciłem jeszcze po marynarkę,
ponieważ było chłodno. Gdy wróciłem powrotem na drogę
przy wsi stał dwój ciotkowie Kowusji, Żyd, Cieplir-
ski i K. Gregorczyk; po kilku minutach wróciłem rów-
nież Sottys. Zwróciłem się do niego z prośbą, że mówił
mi o przewiezieniu 2 osób. On mi na to powiedział, że
powieściłem, że nie powiem wszystkim. Sottys odpo-
wiedział: „Rób co chcesz, ja obawiam się firmanki nie wyru-
cę”. Wtedy ja zgodziłem się jechać pod warunkiem,
że Żyde jechał. Kowusja jeden z sanitariuszy poprowadził
mnie do wsi i zaprowadził sprawozdaniem (dokumentem)
u wsi mego oporu, opisał mi też wycieczkę, której
zwrotę mi wróciłem u niego. Zwróciłem się do niego, że
dwój sanitariuszy wróciła na wsi, obok Żyde, a Gre-
gorczykowi K. i Cieplirskiemu Karali iść ze wsiem,
u jakim celu nie mówił. Sottys pozostał we wsi. Jeśli

chodzi o Żyda to był to już stary ertowiek lat około 50-ciu. Tak dojechaliśmy do Hęnowa i zatrzymaliśmy się na rynku. Sanitarium, polecając mi czekać na siebie, udali się wraz z Żydem na posterunek policyjny granatowej. Gregorczyk K. i Ciepliński powrócili do wsi. Ze pozostałym na rynku czekając na sanitariuszy, których następnie odwieźliśmy do wsi "Warcholty".

Sędzię odwołując zeznania Świadka Salacha złożone w dniu 14tego 1954 r. na rozprawie głównej.

Świadek wyjątkowy:

"Soltys mi dawał mi polecenie odwiezienia Żyda na posterunek. Kto ujął Żyda nie pamiętam; stynatem, że ucylił to eroukowie Komisji Sanitarnej. Wiem, że Żyd ten ukrywał się jakiś czas u Cieplińskiego, o czym Soltys wie- dział. Stynatem o tym, że przez wieś przechodzili zaudar- mi łobili u jakiegoś gospodarza wewirze."

Nikolaj Jaworski:

"Krytycznego dnia byłem w mieszkaniu Karimierza Gregorczyka. W czasie mojego tam pobytu przyszedł Żyd z prośbą o papierosa. Po chwili zobaczyliśmy na drodze zaudarum, który chwilę zatrzymał się przed domem, a następnie ponik dalej. Bałszy się by nie weszli do mieszkania, gdyż Żyd się jener tam znajdował. Kiedy jednak przeszli dalej wyprzedtem z mieszkaniem wraz z Żydem który udal się u kiebunku Stodoly K. Gregorczyka. Ze wyprzedtem na drogę, gdzie zobaczyłem przechodzących dwóch sanitariuszy. Szybko pobiegłem do domu, gdyż obawiałem się spotkania z nimi z tego względu, że mog-

11.
liby eregoi ode mnie zgodzić. Tego samego dnia wieczorem
dowiedziałem się, że żył został rzyty i odwieziony na posteru-
miek policyjny, przez kogo nie wiem. Ciepliński mówił o 34
mnie, że sotys karał mnie tapac żyde i, że on me chieist 36
tego robie. Czy Ciepliński rokkar sotysa wykonał nie wiem.
Nawigłtam natomiast, że miał on żal do sotysa o to,
że okuwał jeemu karał żyde ujęć. powiedział on do
mnie: "Nie mógł on dać komu innemu polecenie
ujęcia żyda tylko mnie, k którego się przechowywał
i któremu dawał jeść." Dodał on jeszcze, że byłoby
mu bardzo przykro to uczucie, gdyby był mu żyde.
Jeśli chodzi o Komisję Sanitarną to w skład jej wcho-
dziли ludzie obcy, przeważnie wyprzedleni z innych fe-
renów, którzy mówili po niemiecku. Czy ta Komisja
mówiła po niemiecku nie wiem; wiem, że imnie to
robity. W kordym czasie istniała we wsi opinia, że
nakazy się wystrogać Komisji Sanitarnej, gdyż często
słuchano o nich Niemcom co się działo we wsi. W naszej
wsi ukrywano się wielu żydów, z których tylko jeden
został rzyty. O tym, że we wsi ukrywają się żydowie, wie-
li wryscy jej niemieckacy, sotys również o tym wiedział."

Ode pytanie obrońcy oskarż. Ciepliński wyjął:

"Mówiłem z Jaworskim tylko o samym zabiciu, któ-
re miało miejsce przy ujęciu żyde, natomiast repre-
erami jakoby miał mówić, że sotys byłby rokkar,
byłby schwytał żyde."

Świadek Jaworski wyjął:

"Ciepliński mówił mi o tym, że sotys polecił mi ujęć
żyda!"

Matylda Karaban:

" Pewnego dnia doty doświadczyłem nie pamiętam ntam przez wieś. Na drodze pomiędzy domami Sotysa i Sekticha, w mniej więcej równej od nich odległości, stała furmanka, na której siedział Żyd i obok niego jakiś ukraiński. Drugi, również obcy, stał obok i rozmawiał z Sektichem. Sektich w pewnej chwili rzucił leżące między nim i Żydem. Wówczas jeden z sanitariuszy, który był w wiosce, chwycił go za rękę, groźąc zaudarować w razie gdyby mi powiedział. W momencie ciepłoty przy mnie Żyd nie byłam."

Bronisław Sabach:

" Pracowałem razem ze schwytanym Żydem przed jego zatrzymaniem w Węgrowie. Często byłem świadkiem jak przychodził do niego Gregorczyk, z którym był w dobrych stosunkach. Stądtem jak kiedyś Żyd mówił do mnie, że Gregorczyk ostrzegł go by jakiś czas nie przychodził do wsi, gdyż otrzymał od rządu polecenie go i dostawienia mu portowic. Wówczas jak Gregorczyk często przychodził Żydowi żywność, wtedy Żyd sam mi też opowiadał, że otrzymuje pomocy od osk. Gregorczyka. O samym jego miejscu wsi tylko że stajemy od ludzi ze wsi. Mówili oni, że przed schwytanym Żydem byli we wsi zaudarowani, którzy grozili Sotysowi, że w razie nieprzyjęcia przez niego Żyda, który ukrywa się we wsi, zostanie on owentowany wraz z innymi mieszkańcami wsi, których zabiorą jako zakładników. Ludzie mówili również, że Żyd został schwytyany przez Komisarza Sanitariusza."

Józef Salach:

13.
"Festi chodzi o Hoshmek Gregorowyke obo Żydów po
był on rowno bardzo dobry. Wiedziat on o tym, że we
wsi ukrywają się Żydzi, a nawet sam im dopomagał
ostregając ich przed przyjeżdżającą do wsi Bandawierą,
jak również przed Komisją Samitarus, której się wstys-
cy obawiali z tego względu, że w skład jej wchodził lu-
dzie obcy, o których mówiono, że występują się Niemcom.
Żyd, który został ujęty przechowywał się u Gregorowyke
przez okres około 1 1/2 roku."

Walenty Leneryski:

"Byłem świadkiem jak kiedyś Gregorowyk ostregat
Żydo - Holara, który potem został ujęty, by ukryć
się w lesie, gdzie już wcześniej, we wsi byli bandownicy.
Stali oni przy Gregorowyku i Żyd na drodze, którąś je
przechodził. Innym razem w chwili kiedy byłem
na podwórku ujrzałem na polu, gdzie pracował Gre-
gorowyk, kilku Żydów. W pewnej chwili Gregorowyk
kazał im pójść do mnie, krzyknąwszy: "Daj im
kawałek chleba". Lito ujął Holara (nie wiem)."

Jan Ufnal:

"Kiedyś, gdy pracowałem na polu pod lasem zobe-
czyłem Cieplinskiego, który przeprowadzał ze wsi do
lasu jakiegoś Żyda. Wobliwałem jak Żyd nim się to
drętkował. Po odejściu Żyda Cieplinski podbiegł do
mnie i prosił bym go nie wydał i nie mówił niko-
mu o tym, że on dopomagał Żydom. W jęstem
miejscu wsi popełnił, przez którego to wieś mu-

steli oni przechodnie' idąc ze wsi Łuppy do lasu, obrotu ich spotkaniem."

Kajetan Cieplinski

Czesław Cieplinski jest moim bratem. Często chodził do niego zimą, ponieważ, i mieszkał we wsi Liwie, na kolonii. Często widywałem u niego Zydka Stolarza, który się tam ukrywał. Brat mój doprowadził Zydka. Kiedyś u niego przywiózł na swoją kolonię kilku Żydów z Węgrowsa. Powiedzieli nam o tym od nich samych w chwili gdy wano przyszedłem na pole. Siedzieli oni w stopu stau; powiedzieli, że to brat mój ich tu przywiózł i, że będzie im przysłużył żywności. Czy brat mój brat to po prostu chce robić. To bardzo interesujące mnie było. Kiedyś gdy byłem z bratem na polu podszedł do nas jakiś człowiek który powiedział, że jest radzieckim żołnierzem i prosił byśmy go przewieźli przez lasy leśne. Moralizując go wspólnie w moje ubranie i je przewieźliśmy go przez wieś zgodnie z jego prośbą. O schwytaniu Stolarza mówili z bratem. Zadowolony go bardzo i mówił że miał wózek od sołtyse by przewieźć Zydka, którego odwieziono do Węgrowsa i, że szedł ze Żydami. Mówił on też, że Zyd został ujęty przez Komunistów samistawu."

Franciszek Czapski

"Na drugi dzień po schwytaniu Zydka Cieplinski opowiadał mi, że był on u niego w chwili gdy przysli samistawu i go zabrali. O sołtyse nie mi nie wspominał. Kiedy o tym, że w r. 1943 przewoził on do siebie

2 kolonii brata Jędrza nadzieckiego, któremu uprzednio
dał swoje branie."

15.

36
38

Emil Wojtyra

"Przeferentem często kolo Kolonii Cieplinińskiego. Kie-
dyś gdy padał deszcz schroniłem się do stodóły Cieplini-
ńskiego, gdzie byli ukryci Żydzi, o czym wiedzę nie wie-
działem. Zapytatem skąd się tu wzięli. Odpowiedzieli,
że przypiórt ich Crestaw Ciepliniński, który im przywori-
tebał żywność. Bardzo chwalił Cieplinińskiego mówiąc, że
jest dobrym człowiekiem i dawał im dopomagać."

Sąd oderytuje zeznanie oskarżonego Cieplinińskiego
złożone w Sądzie na odwołanie karty 64 okt.

Oskarżony Ciepliniński wyjaśnia:

"Potwierdzam moje zeznanie z tym, że winna być
w protokole wzmianka o kwaterze sanitacyjnej, która
wraz z Sotkysm przysłał do mego domu. Przyznaję,
że Sotkys dał mi wskazanie miejsca Żyda."

Na pytanie obrocy osk. Ciepliniński wyjaśnia:

"Żyd został ujęty przez Komisję sanitacyjną, która
go prowadziła w kierunku domu Salach. Sotkys
dał mi wskazanie byśmy Żyda odwieźli do Węgrowa,
gdzie jeśli Żyd nie ulegnie, zaudaruje go po-
wysokie nos wysłuch. Sotkys mówił o tym jeszcze
u mnie nie podworku. Wyjaśniam, że nikt z nas

W Y R O K

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dn. 28 kwietnia 1951 r.

Sąd Wojewódzki w W-wie w Wydziale IV Karnym w składzie następującym:

Przewodniczący S.S.W. M. Stepczyński

Ławnicy: J. Chudziński

B. Kołakowski

Protokółant D. Migdałska

w obecności Prokuratora Z. Malinowskiego
rozpoznałszy dn. 28 kwietnia 1951 r. sprawę:

1. Pawła Gregorczyka urodz. 23.1.1903 r. w Krypach, pow. Węgrów
syna Józefa i Emilii

2/ Czesława Cieplińskiego urodz. 2.2.1910 r. w e wsi Liwin, gm.

Ruchna, pow. Węgrów, syna Hilarego i Klary,

oskarżonych o to, że:

W dniu bliżej nieustalonym w 1943 r. w Krypach, gm. Ruchna, pow. węgrowskiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działając wspólnie z innymi sprawcami, wdarli w ręce policji granatowej męczyz - nę pochodzenia żydowskiego, prześladowanego przez władze niemieckie ze względów rasowych, t.j. o czyn z art. 1 p. 2 Dekr. z dn. 31.8.1944 r. /Dz.U.R.P. Nr. 69/46, poz. 377, 18/48 poz. 124/.

Orzekł:

Pawła Gregorczyka i Czesława Cieplińskiego uznać za winnych popełnienia zbrodni objętej aktem oskarżenia z tym, że Gregorczyk działał pod wpływem groźby władz niemieckich, a Ciepliński - na rozkaz Gregorczyka, jako sołtysa, i za to na mocy art. 1 pkt. 2 i art. 5 §§ 1 i 2 Dekretu z dn. 31.8.44 r. skazać każdego z nich na karę po 5 /pięć/ lat i 1 /jeden/ miesiąc więzienia, na poczet której zaliczyć areszt tymczasowy: Pawłowi Gregorczykowi od dnia 23 maja 1950 r. do dnia 28 kwietnia 1951 r. i Czesławowi Cieplińskiemu od dnia 2 maja 1950 r. do dnia 28 kwietnia 1951 r. Na mocy art. 7 Dekr. z 31.8.1944 r. orzec względem Pawła Gregorczyka i Czesława Cieplińskiego pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 /trzech/ lat. Zwolnić obu oskarżonych od

opłaty sądowej, koszty postępowania zaliczyć na rachunek Skarbu Państwa.-

UZASADNIENIE

Osk. Gregorczyk na rozprawie do winy nie przyznał się i utrzymywał, że żyda, o którym wspomina akt. osk., ujęli dwaj członkowie komisji sanitarnej, lustrujący z ramienia władz niemieckich wieś, a których ludność traktowała jako element wrogi. On, Gregorczyk, jako sołtys towarzyszył członkom komisji lecz tylko o tyle o ile działalność ich dotyczyła spraw sanitarnych, natomiast żadnego udziału w ujęciu żyda nie brał. Gdy przechodził z komisją około zagrody Cieplińskiego, ci spostrzegł męczyznę wyglądającego zewnątrz na żyda, ujęli go bez trudu i zaprowadzili w kierunku turmanki, którą mieli odjeżdżać, przyczem zabrali z sobą - pod groźbą pistoletu - ludzi ze wsi w tym współoskarżonego Cieplińskiego i odjechali do Węgrowa. W/g wyjaśnienia osk. Gregorczyka - on był tylko biernym widzem ujęcia żyda, do tego stopnia, że kiedy członkowie komisji prowadzili więźnia w kierunku domu Salacha, to on szedł za nim w tyle o 100 metr.

Dodał przy tym, że poprzedniego dnia byli we wsi żandarmi, którym, jako sołtysowi grozili, że o ile nie wyda im żyda, który się we wsi ukrywa, to go aresztują i wywieżą do Treblinki.-

Dokonane na rozprawie skonfrontowanie tych wyjaśnień z zeznaniem jakie Gregorczyk złożył w śledztwie /k. 84/ - już świadczą o poważnych rozbieżnościach, pomijając okoliczność, że Gregorczyk w śledztwie mówił o schwytniu żyda przez żandarmów, gdyż mógł pomieszać komisję z żandarmami, jako że ludność członków komisji sanitarnych uważała za łapaczy, niewytłómaczalnym pozostaje fakt, że w śledztwie zeznał, iż wtedy, kiedy żyd był schwytny, on siedział w swoim domu i dopiero gdy ktoś inny zawiadomił go, żandarmi schwytni żyda i domagają się przyścia sołtysa, - wtedy zjawił i zobaczył członków komisji sanitarniej, żandarmów oraz chwytnego męczyznę.

Powyższa zasadnicza rozbieżność nakazuje przekonanie, że Gregorczyk nie mówił przed Sądem Prawdy. To przekonanie znajduje pełne uzasadnienie w tym, co zeznał drugi oskarżony, Czesław Ciepliński.

Ten początkowo, wypierając się swego współudziału w ujęciu żyda, starał się przedstawić rzecz tak, iż żyda ~~ukrywali~~ schwyтали sanitariusze, a sołtys szedł poza nimi. Gdy mu jednak odczytano zeznania ze śledztwa /k. 71/, a ponadto gdy świadek Mikołaj Jaworski na rozprawie zeznał, że słyszał od Cz. Cieplińskiego, iż to sołtys kazał mu schwytać żyda, o co nawet miał on żal do sołtysa, bo tego żyda przechowywał i żywił - wtedy osk. Ciepliński w końcu załamał się i przed Sądem przyznał, że rozkaz ujęcia żyda wyszedł do sołtysa /t.j. Gregorczyka/, gdyż ten obawiał się, że Niemcy mogą powystріełać wszystkich we wsi. Skoro więc osk. Ciepliński tę okoliczność przyznał, a odpowiada ona temu, co bezpośrednio zaraz mówił do św. Jaworskiego oraz temu, co zeznawał w śledztwie, to możnaby zdaniem Sądu, oprzeć się na tych raczej zeznaniach /k. 71/, niż na tym, co Ciepliński mówi na początku rozprawy przed Sądem. I dlatego zeznanie Cieplińskiego ze śledztwa było punktem wyjściowym do dalszych rozważań.

Według tych zeznań można odtworzyć następujący stan rzeczy: w chwili zatrzymania żyda nie było tam, koło domu Cieplińskiego, sanitariuszy. Był tylko sołtys osk. Ciepliński Stanisław Wasak i niejaki Kazimierz Gregorczyk. Schwytanego żyda ~~z~~ zaprowadzono z początku nie do domu Salacha, lecz na podwórze sołtysa. A ponieważ ujęty żyd - w myśl rozkazu sołtysa - miał być dowieziony do Węgrowa, a jednocześnie ze wsi mieli odjeżdżać również w kierunku Węgrowa dwaj członkowie Komisji sanitarnej, przy czym na sołtysie spoczywał obowiązek dostarczenia im podwoły, więc sołtys postanowił załatwić jednocześnie przy pomocy tej samej furmanki, obie sprawy.

Powyższe rozumowanie, oparte na wyjaśnieniach Cieplińskiego ze śledztwa, są logiczne tym więcej, że można dać wiarę, iż poprzedniego dnia byli istotnie we wsi żandarmi zainteresowani ukrywającym się żydem, którzy nakazali sołtysowi pod groźbą represji dostarczyć owego żyda, że on, sołtys Gregorczyk widział, że Ciepliński przechowuje żyda /sam to przyznał przed Sądem/ i że zapewne w obawie o własne życie postanowił zadośćuczynić żądaniom żandarmów.

Jest jeszcze jedna okoliczność, która świadczy o nieprawdziwości wersji, jakoby sanitariusze sami schwyтали żyda, a następnie

przewieźli go do Węgrowa, nakazując Cieplińskiemu Wasakowi i Kazimierzowi Gregorczykowi iść obok wozu aż do Węgrowa w charakterze jakoby zatrzymanych. Jest to wersja wymyślona po to by usprawiedliwić Cieplińskiego od udziału w ~~eksportowaniu~~ zatrzymanego żyda. Przeciwno niej przemawiają następujące fakty: sanitariuszów było dwóch, jeden przynajmniej z nich był uzbrojony w pistolet /zeznanie Cieplińskiego/, a ujętym był tylko jeden człowiek niemłody, bo mający około 50 lat /św. Salach/. W tych warunkach trudno uwierzyć, by dwaj ~~eksportujący~~ rzekomo sanitariusze potrzebowali do pomocy /obok Salacha/ jeszcze trzech mężczyzn. Raczej należy przyjąć, że sanitariuszy, jako przygodnych towarzyszy podróży, mało interesowała sprawa ujętego żyda. Wreszcie osk. Ciepliński nie umie wyjaśnić, dlaczego on, będąc też rzekomo aresztowanym, ^{nie} został jednak w Węgrowie zatrzymany dla wyjaśnienia okoliczności przetrzymywania u siebie żyda.

Tak więc upada w oczach Sądu powyższa wersja i Sąd uznał, że oba oskarżenia są winni ujęcia w czasie nienakazanej przez władzę niemiecką przetrzymywania go do rąk władzy niemieckiej, co jest zbrodnią z art. 2 Dekretu z dn. 31.8.1944 r. Gregorczyk, ulegając nakazowi żandarmów, zdecydował się na dostarczenie im żyda, o którym wiedział, że się ukrywa u Cieplińskiego, zaś ten ostatni, ulegając rozkazowi sołtysa, żyda tego ujął i wraz z dwoma innymi mieszkańcami wsi, oraz w przypadkowym towarzystwie sanitariuszów, odstawił do Węgrowa.

Dla wymiaru kary Sąd uznał za wskazane skorzystać z przepisu art. 5 §§ I i 2 Dekretu. Niewątpliwie ani sołtys Gregorczyk, ani Ciepliński, sami z własnej inicjatywy zapewne nie schwytali by żyda. We wsi ukrywali się często Żydzi, miejscowa ludność im pomagała, a szczególnie osk. Ciepliński, i sołtys o tym wiedział /św. Jaworski/, a nawet sam im pomagał /św. Salach, Leszczyński/. Trzeba było dopiero ujawnienia się we wsi żandarmów, którzy dali zrozumienia, że doskonale wiedzą o ukrywaniu przez wieś żyda i że sołtys stanowczo musi go ująć i wydać, bo w przeciwnym razie spotka go /a może i całą wieś/ surowa represja, by sołtys ważył na ulegnięcie żandarmom. Działając, wykonywał nakaz władzy niemieckiej, poparty poważną groźbą.

Podobnie i Ciepliński: choć było mu żal nieszczęśliwego żyda,

jednak wykonywał rozkaz sołtysa i mógł się obawiać, że w razie oporu sołtys zameldowałby o tym Niemcom, co znowu mogło wywołać surowe represje.

W tych warunkach zastosowanie art. 5 wydaje się usprawiedliwione. Wymiar kary, ze względu na życzliwe w zasadzie ustosunkowanie się oskarżonych do ludności prześladowanej przez okupanta i ze względu na przynależność klasową podsądnych jest dlatego najniższy, jaki jest dopuszczalny z art. 2 i 5 Dekretu sierpniowego. Przypadku mienia nie orzeczono, kierując się obecnym poglądem Sądu Najwyższego na tę kwestię.

Przewodniczący
Kolarkowski

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA PODEJRZANEGO

208/50
5/80
Ruchna, dnia 24-II 1950 r. o godz. 13⁰⁰
(miejscowość)
ja Wiesi Sololewski Jan z Pol. M.O.
(stopień, nazwisko i imię)

w Ruchnie

działając na mocy:

- 1) art. 238 § 2 i 239 § 2 K.P.K.
- 2) art. 237 § 1 K.P.K.
- 3) polecenia Pod-Vice-Prokuratora

Rejonu Prokuratury

Sądu _____ w _____

z dnia _____ 19 ____ r. Nr _____

wydanego na podstawie art. 238 § 1 (Prok.), 247 § 2 (SG) K.P.K. zachowując formalności wymienione w art. 227, 229 - 234 K.P.K.

przy udziale protokółanta _____

przesłuchałem niżej wymienion... w charakterze podejrzan... który (a) oświadczył:

Personalalia moje są następujące:

Nazwisko i imię Soloch Stanisław
(rodowe nazwisko mężatek i wdów)

Przezwise _____

Data urodzenia 16-VII-1916 miejsce urodzenia Poszewka gm. Młodzieżowa pow. Hęgrów

Imiona rodziców i nazwisko panińskie matki Piotr i Leokadia

z d. Kurzytko

Przynależność państwowa Polska narodowość Polska

Stan cywilny żonaty ilość dzieci i ich wiek 2je od 4-8 lat

Miejsce zamieszkania Krupy gm. Ruchna pow. Hęgrów

Wykształcenie 4 oddz. szkoły pow. zawód rolnik

Pochodzenie społeczne chłopskie

Przynależność społeczna chłopska

Stan majątkowy 3 ha

Źródło utrzymania z gospodarstwa

Służba wojskowa i przynależność do RKU 71 p.p. c. KM tambrów

Ordery i odznaczenia _____

Dotychczasowa karalność nie karany

W sprawie niniejszej wiadomości mi jest co następuje
Dokładnej daty nie pamiętam było to 1944 r
na wiosnę przyszedł do mnie sołtys gromady
Krupy ob. Gępczynek Paweł i nakazał mi fur-
użycie i mianem Edwiera 2-eh z komisji Sanitarnej
do m. Harchot. W tym ja weszłem do miejscowości

po kapotę po wyjściu z mieszkania na podwórku
u miy byli ci 2-ch z tej komisji i ob Cipliński
Czesław i Hłask Stanisław oraz żyd stolarz który
u nas w wsi pracował. Wła z komisji zakażeli
mi i mam jechać z innymi wszystkimi którzy
byli obecni na podwórku ja jechać odmówiłem
iż do nich nie będzie na jednego konia i
ciężko się wzięli jechać drugą furmankę to wpr.
z komisji odpowiedział mi mam prawo jechać i nie
miałam do gadania poczym wszyscy wsiedli
na furs i odwieźłem ich do szpitala w Hęrowie
po rozwiązaniu ich do Hęrowa ja powróciłem wpr
z komisji do Warchoła a ten żyd i Cipliński
Czesław, Hłask Stanisław zostali u w Hęrowie
a co w drodze z sobą rozmawiali to ja nie mogłem
zrozumieć bo ja pilnowałem konia. to wszystko
co mi jest wiadomo zeznałem. o tym protokół
zakończony i przed podpisaniem odczytany.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście *Zazwerać że jeżeli był*
na podwórku u ob. Salach Stanisława razem z tym żydem i wpr.
Głuchorczyk Karimierz który został u nas w kłypach

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Przesłuchał:

[Signature]

Podpis podejrzanego:

Salach. S.

Protokolował:

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA PODEJRZANEGO

Ruchna, dnia 26-II 1940 r. o godz. 11⁰⁰
(miejscowość)
ja Wierzbowski Jan z Post. M.O.
(stopień, nazwisko i imię)
w Ruchna

działając na mocy:

1) art. 238 § 2 i 239 § 2 K.P.K.

2) art. 237 § 1 K.P.K.

3) polecenia Pod-Vice-Prokuratora

Rejonu Prokuratury

Sądu

w

z dnia

19... r. Nr

wydanego na podstawie art. 238 § 1 (Prok.), 247 § 2 (SG) K.P.K. zachowując formalności wymienione w art. 227, 229 - 234 K.P.K.

przy udziale protokółanta

przesłuchałem niżej wymienion... w charakterze podejrzan... który (a) oświadczył:

Personalalia moje są następujące:

Nazwisko i imię

Cieplinski Czesław
(rodowe nazwisko mężatek i wdów)

Przezwiśka

Data urodzenia 9-II-1910 miejsce urodzenia Os. d. w gm. Ruchna

Imiona rodziców i nazwisko panińskie matki Hilary i Klara

z. d. Wajtyra

Przynależność państwowa

pol.

narodowość

pol.

Stan cywilny

żonaty

ilość dzieci i ich wiek

3 lat. 12, 8 i 2

Miejsce zamieszkania

Wierzbowski Jan Ruchna pow. Węgrow

Wykształcenie

5 oddk. szk. pow.

Zawód

rolnik

Pochodzenie społeczne

chłopski

Przynależność społeczna

chłopski

Stan majątkowy

4 ha ziemi

Źródło utrzymania

wytworzenie własnego gospodarstwa

Służba wojskowa i przynależność do RKU

2. dyw. arty. 1. km. 1. batalion - 1. szwadron

Ordery i odznaczenia

nie posiada

Dotychczasowa karalność

8 miesięcy więzienia za kradzież

Co do samu canego na...
W roku 1943 na terenie mi. Wierzbowski chodził
tych który z... był...
nazwiska jego... ten pracował
u...
przed Niemcami. Doty...
1 W r o t e / Cieplinski Czesław

2
pamiętam też było to wiosną 1943 roku do
mnie przybyli przysiężnicy i Węgierscy żandarmi, któ-
rym porzekali tego żyda. Teraz w tym
dniu go nie zabili, tylko go zabili, tylko zabili
on się im schował do lasu. Wtedy żan-
darmi ci uolali się do sztyra mi przy
Grecarczyka Gwintu i dali mi polecenie
być an tego żyda zabijać, tylko w przeciwno-
stnie jak go im nie dostarczy to zabija
jego oraz jego ludzi z tej wioski. Teraz
następnego dnia ci sami żandarmi
przybyli ponownie do sztyra z szarytami
czy an jui tego żyda zabijać. Wobec tego,
że żyd ten nie został przez zabijanie
żandarmi ci uolali się do Papietawa.
W tym czasie tylko ani przeszło
ktoś mego zastraszania to u Ob. Greco
saryka Kasimiera, który mieszkał w
tym samym budynku co i ja był w
tym samym czasie porzekany przez
żandarmów ten żyd oraz Ob. Głowicki
uikałaj Niemcy im obwieść zabijali
się kogo naszego budynku, aby nastę-
pnie uolali się dalej. Tylko żandarmi ci
adentli jui na naszym kolegiście ad
naszego domu to my uynalimy na pod-
wózek i kazaliśmy temu żydowi by
ułkał do lasu. Wtedy żyd ten uynier-

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście
Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Przesłuchał:

Podpis podejrzanego:

Protokółował:

Werte

ligg olabry

64-8
163

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA PODEJRZANEGO

_____, dnia _____ 19.... r. o godz.
(miejscowość)

ja _____ z _____ M.O.
(stopień, nazwisko i imię)

w _____

działając na mocy:

1) art. 238 § 2 i 239 § 2 K.P.K.

2) art. 237 § 1 K.P.K.

3) polecenia Pod-Vice-Prokuratora _____

Rejonu Prokuratury

Sądu _____ w _____

z dnia _____ 19... r. Nr _____

wydanego na podstawie art. 238 § 1 (Prók.), 247 § 2 (SG) K.P.K. zachowując formalności wymienione w art. 227, 229 - 234 K.P.K.

przy udziale protokolanta _____

przesłuchałem niżej wymienion. w charakterze podejrzan. który (a) oświadczył:

Personalia moje są następujące:

Nazwisko i imię _____
(rodowe nazwisko mężatek i wdów)

Przezviska _____

Data urodzenia _____ miejsce urodzenia _____

Imiona rodziców i nazwisko pannieńskie matki _____

Przynależność państwowa _____ narodowość _____

Stan cywilny _____ ilość dzieci i ich wiek _____

Miejsce zamieszkania _____

Wykształcenie _____ Zawód _____

Pochodzenie społeczne _____

Przynależność społeczna _____

Stan majątkowy _____

Zródło utrzymania _____

Służba wojskowa i przynależność do RKU _____

Ordery i odznaczenia _____

Dotychczasowa karalność _____

w tej chwili nie mam żadnych przestępstw na koncie. Gdybym miał, to bym o tym powiedział. Nie chcę uciekać w stronę lasu. Gdybym chciał, to bym się na niego udał. Nie chcę uciekać w stronę lasu. Gdybym chciał, to bym się na niego udał. Nie chcę uciekać w stronę lasu. Gdybym chciał, to bym się na niego udał.

(W e r t e) Liptawulwa

przyniesł okienko na podwozie. Góły sta-
liśmy tak razem na podwoziu t.j. ja
Gregorczyk Kuzniarski ten żył, oraz do-
breś Janos Ab. Wszak Stanisław nad-
nieś w tym czasie był w gronie
Kuzniarski Gregorczyk Paweł. Góły podnieś
on okienko i powiedział nam, że mamy
my wiedzieć tego żyła i załatwić o
Władze góły on jest porażony
przez sandarmora i góły go nie chcemy
to nas wystrasza. Był w gronie i chcieli
miechcieliśmy tego żyła więc był
siemadłom nam, że góły my go nie sta-
niemy to on powiedział to do sandarmora
i nas zato roztacza. Pod wpływem tej
groźby myśmy umieli tego żyła i razem
udaliśmy się do okienka natychmiast
w tym czasie byli tam dwóch mien-
nych mi osobników z Komisji sanitarnej.
Z chwilą gdyśmy go tam doprowadzili
osobnicy ci umieli tego żyła w rękę
wse wobec tego myśmy chcieli by
nas zwolnić. Myśmy powiedzieli do okienka
lecz ci nożo nie nie zgodzili i powiedzieli,
że musimy jeszcze razem z nimi dojechać.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście
tego sądu Ab. Salach Stanisław
był zadowolony z Komisji do wse i załatwić

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Przesłuchał:

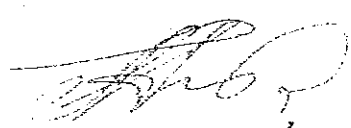
Podpis podejrzanego:

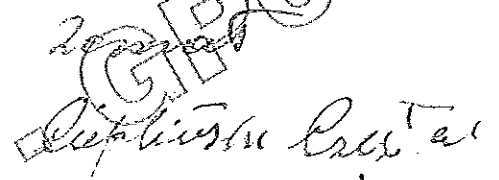
Protokółował:

(W e r t e)

do Wągrowa. Dochwili mi się gołębce
rosem na którym wieści ci chęć do
iay wro z tym tyżem natomiast ja
Gregorcyk Kozimierz i Wszak Stomiatow
linij przy wasie, są tyś natomiast prosta
dawa. Gdy przybyliśmy do Wągrowa na
pro mi się ci osobnicy powiadają nam, że
termy wolni i możemy iść do domu co
alby i innym też zrobili natomiast ani wro
tym tyżem udało się o policji. Co ani
nim zrobili tego ja nie wiem, lecz co
o czym już więcej tego tyżem nie wiecia
m. Oile jest mi wiadomo to Gregorcyk
weł. Który był sotymem romienkuje
lecznie we mi Kozimierzem. Grucino jaw.
wiecie, aor też tam romienkuje Gregor-
cyk Kozimierz. Natomiast Wszak Stomiatow
st górn na ułamach loschodnich lecz
dorem jego imieniem. To my, kto o mi wiadom
typowym protokoł satteniano i przed prosił
dawać.

Wesłuchot.




Lepiński Krysta

BUIAD